

Sygn. akt III AUa 1587/18

WYROK

W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 21 maja 2019 r.

Sąd Apelacyjny w Gdańsku – III Wydział Pracy i Ubezpieczeń Społecznych

w składzie:

Przewodniczący:	SSA Michał Bober
Sędziowie:	SSA Jerzy Andrzejewski (spr.) SSA Iwona Krzeczowska – Lasoń
Protokolant:	stażysta Edyta Sadowska

po rozpoznaniu w dniu 21 maja 2019 r. w Gdańsku

sprawy (...) spółka partnerska w G., K. W.

przeciwko Zakładowi Ubezpieczeń Społecznych Oddział w G.

o ustalenie istnienia bądź nieistnienia obowiązku podlegania ubezpieczeniom społecznym w stosunku do K. W.

na skutek apelacji Zakładu Ubezpieczeń Społecznych Oddział w G.

od wyroku Sądu Okręgowego w Gdańsku VII Wydziału Pracy i Ubezpieczeń Społecznych z dnia 6 września 2018 r., sygn. akt VII U 888/18

1. Zmienia zaskarżony wyrok i oddala oba odwołania;
2. Zasądza od (...)spółka partnerska w G. oraz K. W. na rzecz Zakładu Ubezpieczeń Społecznych Oddział w G. po 420,00 zł (czterysta dwadzieścia 00/100) tytułem zwrotu kosztów procesu za obie instancje.

SSA Iwona Krzeczowska – Lasoń SSA Michał Bober SSA Jerzy Andrzejewski

Sygn. akt III AUa 1587/18

UZASADNIENIE

Decyzją z dnia 13 grudnia 2017 r. Zakład Ubezpieczeń Społecznych Oddział w G. stwierdził, iż K. W. jako zleceniobiorca u płatnika składek (...)spółka partnerska w G. podlega obowiązkowo ubezpieczeniom społecznym: emerytalnemu, rentowemu i wypadkowemu w okresie od dnia 15 lutego 2016 r. do dnia 18 marca 2016 r. Jednocześnie pozwany ustalił, iż podstawa wymiaru składek na ubezpieczenie emerytalne, rentowe, wypadkowe i zdrowotne ubezpieczonej wynosi:

- za luty 2016 r. - ubezpieczenie emerytalne i rentowe oraz wypadkowe: 925,00 zł, ubezpieczenie zdrowotne: 820,84 zł, z wysokością składki na ubezpieczenie zdrowotne 73,88 zł;

- za marzec 2016 r. - ubezpieczenie emerytalne i rentowe oraz wypadkowe: 1200,00 zł, ubezpieczenie zdrowotne: 1064,88 zł, z wysokością składki na ubezpieczenie zdrowotne 95,84 zł;

Odwołanie od powyższej decyzji wywiódł płatnik składek (...) spółka partnerska, żądając jej uchylenia i zmiany poprzez orzeczenie co do istoty sprawy i ustalenie, że K. W. nie podlega obowiązkowo ubezpieczeniom emerytalnemu, rentowemu i wypadkowemu w okresie od 15 lutego 2016 r. do 18 marca 2016 r. jako zleceniobiorca u płatnika składek oraz o zasądzenie od pozwanego na rzecz odwołującej się kosztów postępowania, w tym kosztów zastępstwa procesowego według norm przepisanych.

Postępowaniu wszczętemu na podstawie powyższego odwołania nadano sygn. VII U 888/18.

Odwołanie wywiódła również ubezpieczona K. W., żądając uchylenia zaskarżonej decyzji poprzez jej zmianę i ustalenie, iż nie podlega obowiązkowo ubezpieczeniom emerytalnemu, rentowemu i wypadkowemu w okresie od 15 lutego 2016 r. do 18 marca 2016 r. jako zleceniobiorca u płatnika składek oraz o zasądzenie od pozwanego na rzecz odwołującej się kosztów postępowania, w tym kosztów zastępstwa procesowego według norm przepisanych.

Postępowaniu wszczętemu na podstawie powyższego odwołania nadano sygn. VII U 889/18.

W odpowiedziach na odwołania pozwany wniósł o ich oddalenie oraz zasądzenie od każdego skarżącego kosztów postępowania, w tym kosztów zastępstwa procesowego według norm przepisanych.

Postanowieniem z dnia 3 kwietnia 2018 r. Sąd połączył sprawy do wspólnego rozpoznania oraz zdecydował o prowadzeniu jej w dalszym ciągu pod sygnaturą VII U 888/18.

Wyrokiem z dnia 6 września 2018 r. Sąd Okręgowy w Gdańsku VII Wydział Pracy i Ubezpieczeń Społecznych zmienił zaskarżoną decyzję i stwierdził, że K. W. nie podlega obowiązkowo ubezpieczeniom emerytalnemu, rentowym i wypadkowemu w okresie od 15 lutego 2016 r. do 18 lutego 2016 r., jako zleceniobiorca u płatnika składek (...) Spółka partnerska w G..

Uzasadniając swoje stanowisko, Sąd wskazał, że (...) spółka partnerska z siedzibą w G. prowadzi od 10 maja 2002 r. pozarolniczą działalność gospodarczą polegającą na świadczeniu usług prawnych.

Na przełomie stycznia i lutego 2016 r. K. W., będąca aplikantką radcowską poszukiwała krótkotrwałego zatrudnienia w kancelarii. Przed zawarciem przedmiotowych umów, ubezpieczona (jako aplikantka radcowska) poszukiwała krótkiej i dorywczej praktyki w zakresie pisania pism procesowych w celu przygotowania do egzaminu zawodowego. Od znajomego dowiedziała się, że (...) spółka partnerska z siedzibą w G. poszukuje osób zainteresowanych współpracą. Przed zawarciem umowy K. W. i wspólnik M. R. negocjowali ich warunki. Od samego początku ubezpieczona chciała jedynie praktykować pisanie pism procesowych w zakresie prawa cywilnego i rodzinnego, w szczególności prawa rodzinnego, z uwagi na brak jej zdaniem wystarczającej praktyki w tej materii. Nie chciała ani reprezentować klientów ani angażować się w prowadzenie całej sprawy, czego wymagałoby od niej zawarcie umowy zlecenia. Ponadto, od marca 2016 r. miała obiecaną pracę na umowę o pracę w innej kancelarii radcowskiej.

M. R., wiedząc jakie aktualnie ma zapotrzebowanie jego kancelaria, przedstawił ubezpieczonej wstępny charakter spraw i pism jakie miałyby sporządzić K. W. i ich liczbę. W toku negocjacji strony ustaliły nakład pracy potrzebny do wykonania określonej ilości pism, w sprecyzowanych przedmiotowo sprawach. Wycena obejmowała całość przedmiotu każdej z umów. Dnia 15 lutego 2016 r. K. W. – jako przyjmująca zamówienie zawarła z płatnikiem składek – jako zamawiającym, umowę zatytułowaną „umowa o dzieło”. Umowa ta została zawarta na czas określony od dnia 15 lutego 2016 r. do 29 lutego 2016 r. (§ 2). Na mocy przedmiotowej umowy, zamawiający powierzył przyjmującemu zamówienie wykonanie dzieła w postaci przygotowania 2 pozwów oraz 5 pism w sprawach prowadzonych przez zamawiającego (§ 1). Przyjmującemu zamówienie z tytułu wykonania dzieła przysługiwało wynagrodzenie w wysokości 925,00 zł brutto. Pierwszą umowę zawarto na kilka pism procesowych ze względów praktycznych - sporządzenie odrębnej umowy na każde pismo wymagałoby większego nakładu pracy i czasu.

Ubezpieczona w spornym okresie regularnie, w zasadzie codziennie, przychodziła do kancelarii płatnika z uwagi na dostęp do systemów informacji prawnej, literatury i orzecznictwa, których nie posiadała w domu oraz w celu dokonywania ustaleń z prowadzącymi sprawę radcami, a w kilku przypadkach spotkania z klientami kancelarii, celem uzupełnienia danych do pism. Ubezpieczona nie miała określonych godzin pracy i nie prowadziła spraw, w których miała sporządzić pisma czy umowy. W czasie wykonywania przedmiotu umów ubezpieczona nie była nadzorowana; oceniano wyłącznie rezultat jej pracy. Oceny pracy dokonywał głównie M. R.. Ubezpieczona dostarczyła przedmiot dzieła płatnikowi składek. Płatnik składek nie zgłaszał żadnych zastrzeżeń do wykonanego przedmiotu umowy, poza drobnymi zmianami stylistycznymi. Pisma procesowe i umowy zostały przez niego przyjęte w całości. Całe umówione wynagrodzenie w wysokości 792,00 zł netto ubezpieczona otrzymywała przelewem.

M. R. był bardzo zadowolony z rezultatów współpracy, w związku z czym zaproponował K. W. kolejną umowę.

Dnia 1 marca 2016 r. K. W. – jako przyjmująca zamówienie zawarła z płatnikiem składek – jako zamawiającym, umowę zatytułowaną „umowa o dzieło”. Umowa ta została zawarta na czas określony od dnia 1 marca 2016 r. do 18 marca 2016 r. (§ 2). Na mocy przedmiotowej umowy, zamawiający powierzył przyjmującemu zamówienie wykonanie dzieła w postaci przygotowania 3 pozwów oraz 6 pism w sprawach prowadzonych przez zamawiającego (§ 1). Przyjmującemu zamówienie z tytułu wykonania dzieła przysługiwało wynagrodzenie w wysokości 1200,00 zł brutto.

Przebieg wykonania umowy przez K. W. był w zasadzie identyczny, jak w przypadku umowy z 15 lutego 2016 r. Nie było również zastrzeżeń do efektów jej pracy. Wnioskodawczyni otrzymała całe umówione wynagrodzenie w kwocie 1027,00 zł netto.

Co do zasady, swoim aplikantom płatnik proponuje umowę o pracę, choć zatrudnia pracowników także w innych formach. Po zakończonej współpracy w zakresie przedmiotowych umów, ubezpieczona odmówiła przyjęcia oferty zawarcia umowy o pracę złożonej przez M. R. w imieniu spółki, z uwagi na wcześniejszą deklarację przyjęcia oferty zatrudnienia w innej kancelarii.

Ubezpieczona nie miała patrona wśród wspólników bądź współpracowników kancelarii.

Przedmiot każdej ze spraw nie był skonkretyzowany w treści umów z uwagi na to, że radcy prawni są związani tajemnicą zawodową. Gdyby zatem płatnik wpisywał przedmiot każdej sprawy do umowy o dzieło, musiałby za każdym razem anonimizować te umowy, przekazując je osobom trzecim, np. do księgowości.

Płatnik składek nie naliczył i nie zadeklarował składek na ubezpieczenie emerytalne, rentowe, wypadkowe oraz ubezpieczenie zdrowotne od uzyskanego przychodu.

Pismem z dnia 18 maja 2017 r. pozwany zawiadomił płatnika składek o zamiarze przeprowadzenia kontroli, po przeprowadzeniu której wydał zaskarżoną w niniejszym postępowaniu decyzję.

W niniejszej sprawie kluczowe w sprawie było ustalenie, jaki charakter prawny miały umowy cywilnoprawne łączące K. W. z (...) spółka partnerska z siedzibą w G.. Oceny tej należało dokonać w oparciu o przepisy kodeksu cywilnego, zawierającego regulacje obydwu typów umów: zarówno umowy o dzieło (art. 627–646 k.c.), jak i umowy zlecenia (art. 734–751 k.c.).

Zdaniem Sądu Okręgowego zgromadzony w sprawie materiał dowodowy, przy uwzględnieniu treści art. 627 k.p.c., art. 734 k.p.c. oraz art. 750 k.p.c., prowadził do ustalenia, że łączące płatnika składek i ubezpieczoną umowy z dnia 15 lutego 2016 r. oraz z dnia 1 marca 2016 r., w których K. W., jako przyjmująca zamówienie zobowiązała się wykonać dzieło polegające na: przygotowaniu łącznie 5 pozwów oraz 11 pism w sprawach prowadzonych przez zamawiającego, istotnie były umowami o dzieło.

Sąd podkreślił, że przede wszystkim czynności wykonywane w ramach wskazanych umów miały charakter zindywidualizowany w sposób umożliwiający uznanie ich za dzieło osiągnięte przez ubezpieczoną.

W sprawie ustalono, że zgodną motywacją obu stron przedmiotowych umów było zawiązanie krótkotrwałej, niewiążącej się z długotrwałym prowadzeniem spraw współpracy w zakresie sporządzenia kilkunastu projektów pism procesowych z prawa cywilnego, a w szczególności z tematyki prawa rodzinnego. Od samego początku strony ustaliły, że nałożone na ubezpieczoną obowiązki będą się zasadniczo różnić od tych wymaganych od świadczącego pracę w kancelarii aplikanta – miała bowiem sporządzić, określonego rodzaju pisma procesowe. Wprawdzie w umowie zostały one określone dość ogólnikowo, jako pozwy i umowy (charakter pism) w określonej liczbie, jednakże było to wystarczające z uwagi na charakter współpracy oraz ustne doprecyzowanie, w jakich konkretnych sprawach zostaną sporządzone - sprecyzowane były co do przedmiotu oraz ilości. O zgodnych zamiarach stron najlepiej świadczył fakt, że po zakończonej współpracy w zakresie przedmiotowych umów ubezpieczona odmówiła płatnikowi zawarcia zaproponowanej jej umowy o pracę.

Za niezasadny Sąd uznał argument pozwanego, który wskazywał, że przedmiot dzieła był niewystarczająco sprecyzowany na piśmie.

W sprawie ustalono bowiem ponad wszelką wątpliwość, że (stosownie do treści złożonych zeznań) strony dokładnie określiły przedmiot każdego kolejnego pisma, jednakże uczyniły to w formie ustnej. Jak słusznie argumentował skarżący płatnik - przedmiot każdej ze spraw nie był skonkretyzowany w treści umów z uwagi na to, że radcy prawni są związani tajemnicą zawodową, która byłaby zagrożona w przypadku konieczności przedstawienia zawartych umów do realizacji np. księgowym prowadzącym obsługę kancelarii. Jak wynika z art. 3 ust. 3 ustawy „Radca prawny jest obowiązany zachować w tajemnicy wszystko, o czym dowiedział się w związku z udzieleniem pomocy prawnej”. Uszczegółowienie obowiązku zachowania tajemnicy zawodowej nastąpiło w Kodeksie Etyki Radcy Prawnego, który m.in. w art. 23 zdanie 1, który stanowi, że „Radca prawny obowiązany jest zabezpieczyć przed niepowołanym ujawnieniem wszelkie informacje objęte tajemnicą zawodową, niezależnie od ich formy i sposobu utrwalenia”. Oczywistym jest zatem, że płatnik składek winien określić przedmiot umowy dotyczącej spraw swoich klientów jednakże zawieranej poza ich udziałem w sposób możliwie ogólny tak, by zabezpieczyć informacje o ich sprawach przed niepowołanym ujawnieniem.

Z zasad zdrowego rozsądku wynika także, że sporządzenie jakiegokolwiek oficjalnego pisma (procesowego bądź urzędowego) wymaga znajomości dokładnych okoliczności faktycznych będących podstawą żądań wskazanych w jego treści. Ponadto, Sąd również za wiarygodne przyjął tłumaczenia, że zawieranie każdorazowo umowy celem sporządzenia jednego pisma procesowego było czynnością zbyt czasochłonną i wręcz kontr-produktywną, skoro ubezpieczona zlecono wykonanie określonych pism dla zaoszczędzenia czasu pracy kancelarii płatnika.

Odnosząc się także do zagadnienia powtarzalności powierzonych ubezpieczonej zadań Sąd stwierdził, że również i na tym polu argumentacja pozwanego była chybiona. Indywidualizm świadczonych usług prawnych wynika niemal zawsze z ich istoty, co najlepiej uwidocznione jest w instytucji opinii prawnej, ale jest łatwo dostrzegalne także w przypadku pozwów czy środków zaskarżenia.

Miał natomiast po części rację pozwany, wskazując, że dzieło musi mieć z góry określony zespół kryteriów, których spełnienie pozwoli na jego zindywidualizowanie i ocenę, czy rezultat jest zgodny z umową.

Sąd podkreślił jednak, że w przypadku pozwów i umów, praktycznie zawsze można ustalić kryteria przedmiotowo istotne na podstawie przepisów ustawy. Dla pozwów wystarczającym zespołem wspomnianych kryteriów w ocenie Sądu Okręgowego jest treść art. 126 i art. 187 k.p.c., które wprost ustanawiają wymogi formalne dla pism procesowych i pozwów. Z kolei umowy z góry musiały spełniać przesłanki ważności przewidziane dla ich rodzaju, określone w przepisach prawa, np. przedmiot, cenę itp. Treść zaś tych umów, w szczególności okoliczności podmiotowo istotne, obejmowała tajemnica zawodowa radców prawnych, co czyni zasadnym ustne ich przekazanie K. W..

W sprawie ustalono, że wszystkie sporządzone przez ubezpieczoną pisma (dzieła) zostały przyjęte i zaakceptowane przez płatnika (radcę prawnego) bez zastrzeżeń innych niż stylistyczne. Nie było również wątpliwości, że płatnik

składek przedstawił (zanonimizowane) pozwy i umowy, które ewidentnie miały charakter zindywidualizowany i ucieleśniony materialnie.

Ubezpieczona mimo, że jak ustalono, pojawiała się regularnie w kancelarii płatnika, to motywacją dla takiego postępowania była jedynie potrzeba korzystania z jej zasobów intelektualnych (osobowych, literatury i systemów informacji prawnej). Sąd przypomniał, że choć umowa o dzieło nie reguluje, kto powinien dostarczyć materiały, narzędzia i inne środki na jego wykonanie, to art. 633 k.c. pośrednio przewiduje możliwość dostarczenia materiałów na wykonanie dzieła przez zamawiającego. A zatem możliwa jest sytuacja, w której nie tylko materiały, ale i urządzenia potrzebne do wykonania dzieła zostaną dostarczone przez zamawiającego. Przy czym, uregulowanie to może wynikać z wyraźnych postanowień zawartej umowy, albo też pośrednio z jej treści. Jeśli strony postanowią w umowie, że przyjmujący zamówienie wykona dzieło w miejscu prowadzonej przez zamawiającego działalności gospodarczej, w której znajdują się zarówno urządzenia, jak i materiały, można w takim wypadku zasadnie wnosić, że wolą stron jest wspomniany rozkład powinności. Tak będzie również w podanym wyżej przykładzie dzieła występującego w postaci projektów architektonicznych. Jeśli strony umówią się, że będą one wykonywane w siedzibie zamawiającego, np. w biurze projektowym, to można zasadnie przyjmować, że do jego wykonania architekt przyjmujący zamówienie wykorzysta sprzęt komputerowy i materiały eksploatacyjne zamawiającego. Trudno bowiem w tym wypadku zakładać inną wolę stron. (za: Edward Gniewek, Piotr Machnikowski red). Kodeks cywilny. Komentarz, wydanie 8, 2017, komentarz do art. 633, pkt 2, wersja Legalis)

Czas przebywania K. W. w kancelarii nie podlegał zaś żadnym normom. W sprawie ustalono że nie podlegała ona jakimkolwiek nadzorowi, typowemu dla stosunków pracowniczych, ponad kontrolę wynikową rezultatu jej wysiłków (kontrola zgodności przedmiotu dzieła z umową). Ubezpieczona nie miała patrona wśród współników bądź współpracowników kancelarii płatnika – przez co nie była związana formalnie z płatnikiem składek, ponad treść zawartych umów. Do jej obowiązków z pewnością nie należało prowadzenie spraw klientów, dla których, ostatecznie, powstały pozwy i umowy – nie brała udziału w negocjacjach, nie zastępowała radców w sądzie ani nawet nie podpisywała w czymkolwiek imieniu pozwów czy umów. Jej rozmowy z klientami były nakierowane wyłącznie na uzyskanie osnowy pozwów, czy umów a nie na udzielenie porad prawnych.

Reasumując, Sąd nie miał wątpliwości, że zarówno z oświadczeń woli stron jak i ze sposobu wykonania umów wynikało, iż strony umówiły się na wykonanie pozwów i umów, których elementy podmiotowo i przedmiotowo istotne zostały wystarczająco skonkretyzowane w momencie negocjacji. K. W. miała za zadanie dostarczyć dokumenty spełniające wymagania wynikające wprost z przepisów prawa oraz odpowiadające specyfikacji płatnika. Jej praca podlegała zaś ocenie nie w zakresie tego, czy wykonała ją z należyłą starannością, lecz czy rezultat w postaci pism nadawał się do celu określonego przez M. R., jako przedstawiciela zamawiającego. Zadanie powierzone ubezpieczonej na podstawie spornych umów miało charakter niepowtarzalny, ponieważ polegało na podjęciu konkretnych czynności – wykonania zindywidualizowanych pism procesowych. Organ rentowy błędnie więc przyjął, iż wolą stron umowy było świadczenie usług, a nie wykonanie dzieła.

Z tych względów, Sąd zmienił zaskarżoną decyzję, o czym na mocy art. 477¹⁴ § 2 k.p.c. orzekł, jak w sentencji.

Apelację od wyroku wywiódł pozwany zaskarżając go w całości i zarzucając mu:

1. naruszenie prawa procesowego:

- art. 224 § 1 i art. 232 zd. 2 k.p.c. poprzez brak dopuszczenia z urzędu dowodu w postaci akt osobowych innych aplikantów zatrudnionych u skarżącego, mimo, iż w świetle ustalonych okoliczności faktycznych konieczność przeprowadzenia dowodu na okoliczność różnicy w zakresie obowiązków i wykonywanej pracy przez K. W. (z którą skarżąca Kancelaria zawarła umowę o dzieło) a innych aplikantów radcowskich zatrudnionych w Kancelarii na podstawie umowy o pracę lub umowy zlecenia, jest oczywista z punktu widzenia wyjaśnienia sprawy, co w konsekwencji doprowadziło do błędnego przyjęcia, że zawarte umowy pomiędzy K. W. a Kancelarią nie są umowami

zlecenia i nie podlega z tego tytułu K. W. obowiązkowo ubezpieczeniom emerytalnemu, rentowym, wypadkowemu w okresie od 15 lutego 2016 r. do 18 lutego 2016 r., jako zleceniobiorca;

- art. 231 k.p.c. poprzez błędne uznanie, że z ustalonego faktu zawarcia umów pomiędzy K. W. a Kancelarią można wyprowadzić fakt zawarcia pomiędzy stronami umów o dzieło a nie zlecenia, co w konsekwencji doprowadziło do ustalenia, że K. W. nie podlega obowiązkowo ubezpieczeniom emerytalnemu, rentowym, wypadkowemu w okresie od 15 lutego 2016 r. do 18 lutego 2016 r., jako zleceniobiorca u płatnika składek;

- art. 239 § 1 i 2 i art. 328 k.p.c. poprzez przekroczenie granic swobodnej oceny dowodów przeprowadzonych w sprawie, dokonanej wybiórczo, wbrew zasadom logiki i doświadczenia życiowego, polegającej za zupełnym pominięciem dla oceny łączącej strony skarżące umowy, faktu zatrudniania aplikantów radcowskich na podstawie umowy zlecenia i na podstawie umowy o pracę przez Kancelarię, a w konsekwencji błędnym przyjęciu zarówno na etapie subsumcji, jak i wyrokowania, że K. W. nie podlega obowiązkowo ubezpieczeniom i emerytalnemu, rentowym, wypadkowemu w okresie od 15 lutego 2016 r. do 18 lutego 2016 r., jako zleceniobiorca u płatnika składek;

- art. 233 § 1 k.p.c. poprzez sprzeczne z zasadami logiki i doświadczenia życiowego wyprowadzenie faktu zawarcia pomiędzy K. W. a Kancelarią umów o dzieło a nie umów zlecenia, skutkiem czego Sąd I instancji błędnie ustalił, że K. W. nie podlega obowiązkowo ubezpieczeniom emerytalnemu, rentowym, wypadkowemu w okresie od 15 lutego 2016 r. do 18 lutego 2016 r., jako zleceniobiorca u płatnika składek.

2. naruszenie prawa materialnego:

- art. 65 § 2 k.c. oraz art. 6 ust. 1 pkt 4 ustawy o systemie ubezpieczeń społecznych poprzez niewłaściwe zastosowanie i dokonanie błędnej wykładni oświadczeń woli stron złożonych w dniu 15 lutego 2016 r. i w dniu 1 marca 2016 r. i ustalenie, że podpisane w tych dniach umowy o typowych cechach umowy zlecenia jednak nie spełniają tych cech i strony łączą umowy o dzieło, a w konsekwencji niezastosowanie w stosunku do K. W. art. 6 ust. 1 pkt 4 ustawy o systemie ubezpieczeń społecznych;
- art. 3 ust. 3 oraz art. 23 zd. 1 Kodeksu Etyki Radcy Prawnego polegające na niewłaściwym ich zastosowaniu do ustalonego w sprawie stanu faktycznego.

Mając na uwadze powyższe, skarżący wniósł o zmianę zaskarżonego wyroku poprzez oddalenie odwołań oraz o zasądzenie od każdego ze skarżących zwrotu kosztów zastępstwa procesowego za obie instancje, względnie o jego uchylenie i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania Sądowi I instancji.

W odpowiedzi na apelację płatnik składek wniósł o jej oddalenie w całości.

Sąd Apelacyjny zważył, co następuje:

Apelacja skutkowałą zmianą zaskarżonego wyroku i oddaleniem odwołań.

W pierwszej kolejności wskazać należy, że Sąd Okręgowy, przeprowadził prawidłowe postępowanie dowodowe, w następstwie czego poczynił trafne ustalenia faktyczne, co do okoliczności istotnych dla rozstrzygnięcia i w tym zakresie Sąd Odwoławczy przedmiotowe ustalenia podziela i przyjmuje je za swoje, nie widząc w związku z tym konieczności ponownego ich przytaczania (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 05 listopada 1998 r., sygn. I PKN 339/98, opubl. OSNAPiUS z 1999 r., z. 24, poz. 776). Podkreślić jednak trzeba, że Sąd I instancji pomimo trafnych ustaleń faktycznych dokonał nieprawidłowej oceny zgromadzonego materiału dowodowego w następstwie czego wyprowadził nietrafne wnioski, skutkujące błędnym rozstrzygnięciem.

Przedmiotem sporu w analizowanej sprawie jest kwestia, czy umowy zawarte pomiędzy K. W. a (...) spółka partnerska z siedzibą w G. w dniu 15 lutego (na okres od 15 do 29 lutego 2016 r.) i w dniu 1 marca 2016 r. (na okres od 1 do 18 marca 2016 r.) miały charakter umów o dzieło, czy też umów o świadczenie usług, do których na podstawie art. 750 k.c. stosuje się odpowiednio przepisy o umowie zlecenia.

Rozważania dotyczące zakwalifikowania umów łączących strony, jako umów o dzieło lub jako umów o świadczenie usług, do których stosuje się odpowiednio przepisy o umowie zlecenia, należy rozpocząć od wskazania na normę art. 353¹ k.c. ustanawiającą zasadę swobody umów. Zasada ta umożliwia stronom wybór rodzaju stosunku prawnego, który będzie ich łączył, przy czym możliwe jest kształtowanie stosunków zobowiązaniowych w sposób odmienny aniżeli czynią to umowy nazwane, normatywnie uregulowane w kodeksie cywilnym lub innych ustawach. Strony mogą stosować umowy nazwane w kształcie, jaki wynika z odpowiednich aktów prawnych, mogą również wzorować się na nich, ale określając łączący je stosunek zobowiązaniowy dokonywać modyfikacji lub uzupełnień, tak aby ukształtować najbardziej dla nich odpowiedni instrument prawny, mogą też tworzyć zupełnie nowe rodzaje umów (Kodeks Cywilny. Komentarz do Kodeksu Cywilnego Tom III. Zobowiązania – część ogólna, A. Kidyba, LEX, 2010r.).

Przedstawiona zasada swobody umów nie ma charakteru bezwzględnego, a zadaniem sądu rozpoznającego daną sprawę jest ocena łączącego strony stosunku zobowiązaniowego pod kątem zgodności jego treści i celu z ustawą, zasadami współżycia społecznego, jak również zgodności z właściwością stosunku prawnego. Przekroczenie przez strony zasady swobody umów poprzez naruszenie wyżej wymienionych kryteriów skutkuje nieważnością umowy bądź jej części. Podstawowe znaczenie dla oceny stosunku zobowiązaniowego ma przy tym nie literalne brzmienie umowy, ale przede wszystkim zgodny zamiar stron i cel umowy.

Zgodnie z treścią art. 734 § 1 k.c., przez umowę zlecenia przyjmujący zlecenie zobowiązuje się do dokonania określonej czynności prawnej dla dającego zlecenie. Jest to wąskie ujęcie przedmiotu zlecenia. Za sprawą art. 750 k.c. przepisy o zleceniu stosuje się do świadczenia usług, a więc czynności o charakterze faktycznym, które nie muszą prowadzić do osiągnięcia indywidualnie oznaczonego rezultatu. W odróżnieniu od umowy o dzieło, umowa zlecenia oraz umowy o świadczenie usług są umowami starannego działania. Choć zakładają one dążenie do osiągnięcia pewnego rezultatu, to jednak działający z zachowaniem należytej staranności zleceniobiorca - w razie niezrealizowania celu umowy – nie ponosi odpowiedzialności za niewykonanie zobowiązania. Umowa zlecenia nie akcentuje konkretnego rezultatu jako koniecznego do osiągnięcia - nie wynik zatem, lecz starania w celu osiągnięcia tego wyniku, są elementem wyróżniającym dla umowy zlecenia tj. elementem przedmiotowo istotnym.

Natomiast przez umowę o dzieło, zgodnie z art. 627 k.c., przyjmujący zamówienie zobowiązuje się do wykonania oznaczonego dzieła, a zamawiający do zapłaty wynagrodzenia. Co prawda kodeks cywilny nie podaje definicji „dzieła”, jednak w doktrynie i orzecznictwie jednomyślnie przyjmuje się, iż wykonanie dzieła oznacza określony proces pracy lub twórczości o możliwym do wskazania momencie początkowym i końcowym, którego celem jest doprowadzenie do efektu ustalonego przez strony w momencie zawierania umowy. Jako że umowa o dzieło jest umową o „rezultat usługi” - co jest podstawową cechą odróżniającą ją od umowy o pracę oraz od umowy zlecenia - konieczne jest, aby działania przyjmującego zamówienie doprowadziły w przyszłości do konkretnego, indywidualnie oznaczonego rezultatu - w postaci materialnej bądź niematerialnej (por. wyrok Sądu Apelacyjnego w Rzeszowie z 21 grudnia 1993r., sygn. akt III AUr 357/93, OSA 1994/6/49). Dzieło jest przy tym wytworem, który w momencie zawierania umowy nie istnieje, jednak jest w niej z góry przewidziany i określony w sposób umożliwiający jego późniejszą weryfikację (w szczególności przy użyciu jednostek metrycznych, przez porównanie z istniejącym wzorem, z wykorzystaniem planów, rysunków lub też przez opis). Przedmiot umowy o dzieło może zatem zostać określony w różny sposób, jednakże określenie to musi być na tyle precyzyjne, aby nie było wątpliwości, o jakie dzieło chodzi. Nadto cechą konstytutywną dzieła jest samoistność rezultatu, przez co rozumie się jego niezależność od dalszego działania twórcy. Innymi słowy – z chwilą ukończenia dzieła staje się ono odrębne od twórcy. W przypadku rezultatu materialnego, samoistną wartością, dla której osiągnięcia strony zawarły umowę o dzieło jest konkretna rzecz. Wskazuje się również, iż jednym z kryteriów umożliwiających odróżnienie umowy o dzieło od umowy zlecenia lub umowy o świadczenie usług jest możliwość poddania dzieła sprawdzianowi na istnienie wad fizycznych. Istotą umowy o dzieło jest więc zawsze osiągnięcie umówionego przez strony konkretnego i sprawdzalnego rezultatu, a nie – jak w przypadku umowy zlecenia – staranne działanie. Zgodnie z powyższym przyjmujący zamówienie odpowiada więc za nieosiągnięcie określonego efektu pracy, a rodzaj i intensywność pracy świadczonej w celu wykonania dzieła pozostają bez znaczenia dla jego odpowiedzialności

umownej (Komentarz do Kodeksu cywilnego. Zobowiązania – część szczególna, Z. Gawlik, A. Janiak, A. Kidyba, K. Kopaczyńska-Pieczniak, G. Kozieł, E. Niezbecka, T. Sokołowski, LEX, 2010).

Z okoliczności faktycznych niniejszej sprawy wynika, iż K. W. – aplikanta radcowskiego łączyły z (...) sp. partnerska w G. w okresie od 15 lutego do 18 marca 2016 r. dwie umowy nazwane „umowami o dzieło”, których przedmiotem było przygotowywanie pozwów i pism procesowych w sprawach prowadzonych przez kancelarię – zamawiającego. W ramach umowy z dnia 15 lutego 2016 r. wnioskodawczyni zobowiązała się do sporządzenia 2 pozwów i 5 pism w sprawach prowadzonych przez Kancelarię za wynagrodzeniem w wysokości 925 zł brutto płatnym do końca lutego 2016 r., zaś w ramach umowy z dnia 1 marca 2016 r. – 3 pozwów i 6 pism za wynagrodzeniem w wysokości 1200 zł brutto płatnym do końca marca 2016 r. Powierzone czynności wnioskodawczyni wykonywała w godzinach pracy Kancelarii, w budynku, w którym mieści się jej siedziba, korzystając ze znajdującego się w nim sprzętu komputerowego oraz programów prawniczych. Wnioskodawczyni przygotowując pisma była zainteresowana wyłącznie przedmiotem sprawy - co do zasady nie interesowało jej nazwisko klienta, albowiem - z wyjątkiem jednej sytuacji, gdy przygotowywała projekt pisma w bardzo skomplikowanej merytorycznie sprawie i dwukrotnie rozmawiała z osobą zainteresowaną – nie spotykała się z klientami, jak również nie reprezentowała ich w sądzie. Po sporządzeniu pisma wnioskodawczyni przekazywała je M. R., który po jego sprawdzeniu decydował, czy i w jakim zakresie zostanie ono wykorzystane w konkretnej sprawie. Przedmiotowa praca była dla niej istotna o tyle, że dzięki niej mogła lepiej przygotować się do egzaminu radcowskiego, który odbywał się w czerwcu 2016 r.

Zdaniem Sądu, celem zawartych pomiędzy stronami umów było wykonanie określonych czynności – samych w sobie, a nie określony ich efekt. Wykonywane bowiem przez wnioskodawczynię prace polegające na sporządzaniu pism procesowych, choć zakładały dążenie do osiągnięcia pewnego rezultatu (co jest cechą również umów zlecenia i umów o świadczenie usług), były jedynie elementem pewnego procesu i nie stanowiły samoistnego dzieła, podczas gdy samoistość dzieła, polegająca na jego niezależności od twórcy oraz jego dalszym istnieniu i oddziaływaniu, stanowi elementarną cechę umowy o dzieło. Tego rodzaju samodzielność pozwala na zastosowanie przepisów o rękojmi za wady, aby możliwa była ocena, czy dzieło zostało wykonane zgodnie z umową. W analizowanej sprawie trudno jest ocenić na ile przygotowane przez wnioskodawczynię pisma były przydatne. Strony podnosiły wprawdzie, że nie zdarzyło się, aby pisma przygotowane przez wnioskodawczynię nie zostały wykorzystane, jednakże M. R. niejednokrotnie nanosił na nich poprawki, względnie zobowiązywał do ich wykonania samą zainteresowaną. Powyższe pozostało jednak bez wpływu na wysokość ustalonego przez strony wynagrodzenia, podczas gdy – w przypadku umowy o dzieło – ewentualne poprawki winny znaleźć odzwierciedlenie w wysokości ostatecznie wypłaconej wnioskodawczyni kwoty. W analizowanej sprawie ani wypłata, ani wysokość wynagrodzenia nie były uzależnione od określonych efektów pracy K. W.. Każda z podpisanych umów opiewała na konkretną, z góry ustaloną kwotę płatną jednorazowo, na koniec miesiąca, w którym umowa była realizowana. Tak ustalony pomiędzy stronami sposób wynagradzania przyjmującego zamówienie nie jest charakterystyczny dla stron umowy o dzieło lecz dla stron umowy zlecenia, gdzie efekt końcowy powierzonej zleceniobiorcy pracy pozostaje bez wpływu na wysokość otrzymanej przez niego gratyfikacji finansowej (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 6 kwietnia 2011r., II UK 315/10, Lex 885011).

Wnioskodawczyni - jak wynika z poczynionych ustaleń faktycznych - była wynagradzana nie tyle za efekt swojej pracy, ile za samą pracę włożoną w przygotowanie określonego pisma, czyli za staranne działanie, charakterystyczne dla umów zlecenia oraz umów o świadczenie usług. Staranne działanie oznacza, że świadczeniobiorca, pomimo że dąży do określonego w umowie rezultatu lub celu, nie ponosi odpowiedzialności za jego nieosiągnięcie, jeśli dochował wymaganej staranności. Staranne działanie jest elementem wyróżniającym umowy zlecenia (essentialia negotii), w której to nie wynik ma kluczowe znaczenie lecz starania poczynione w celu jego osiągnięcia. Do obowiązków przyjmującego zlecenie należy wykonanie usługi, tj. dokonanie określonej w umowie czynności, a sposób jej wykonania pozostawiony jest w zasadzie uznaniu zleceniobiorcy z uwzględnieniem udzielonych wskazań czy instrukcji zleceniodawcy. Zobowiązuje się on tylko do dołożenia należytej staranności i nie odpowiada za brak rezultatu oczekiwanego przez zleceniodawcę. W odróżnieniu więc od umowy o dzieło, umowa zlecenia jest umową starannego działania. Działający z zachowaniem należytej staranności zleceniobiorca, w razie niezrealizowania celu umowy, nie ponosi odpowiedzialności za niewykonanie zobowiązania.

Oczywiście - na co zwracał uwagę Bogusław Sołtys w opracowaniu „Formy organizacyjnoprawne świadczenia usług prawniczych i ich ograniczenia w prawie polskim” (Uniwersytet Wrocławski, Wrocław 2017 r., Prace Naukowe Wydziału Prawa, Administracji i Ekonomii Uniwersytetu Wrocławskiego, http://www.bibliotekacyfrowa.pl/Content/79801/Formy_organizacyjnoprawne_swiadczenia_uslug_prawniczych.pdf, str. 48-56) - umowy o świadczenie usług prawniczych mogą przybrać postać umowy o dzieło, ale wyłącznie w tych sytuacjach, w których przedmiotem świadczenia jest skonkretyzowana i zmaterializowana postać usługi, np. utrwalona na trwałym nośniku opinia prawna. Umowa o dzieło jest umową rezultatu, co oznacza, że uzyskanie umówionego efektu, a nie jedynie zachowanie należytej staranności, jest konieczne do wykonania zobowiązania i uwolnienia się od odpowiedzialności kontraktowej. B. Sołtys wyjaśnił, że pojęcie usług prawniczych oparte jest na otwartej liście różnego rodzaju czynności związanych ze stosowaniem prawa i obiektywnie nie można stworzyć zamkniętej listy umów stanowiących podstawę ich świadczenia. Najczęściej jednak są to umowy nienazwane, mające za przedmiot różnego rodzaju czynności faktyczne mieszczące się w reżimie szerokiej grupy umów o świadczenie usług, do których stosuje się odpowiednio przepisy o zleceniu (art. 750 k.c.). Przykładowo można do tej grupy zaliczyć umowy dotyczące doradztwa prawnego, consultingu, ustalania stanu faktycznego i prawnego, kontroli i nadzoru prawnego, zarządzania ryzykiem prawnym czy też asystowania lub zastępowania klienta przy różnego rodzaju czynnościach związanych ze stosowaniem prawa. Wskazane czynności wiążą się z koniecznością starannego działania, którego efekt (rezultat) jest elementem drugorzędny.

W kontekście poczynionych ustaleń oraz dokonanych rozważań prawnych uznać należało, że K. W. w okresie od 15 lutego do 18 marca 2016 r. łączyły z (...) spółka partnerska z siedzibą w G. umowy o świadczenie usług, do których stosuje się odpowiednio przepisy o zleceniu.

Tak poczynionych ustaleń nie zmienia podnoszony przez wnioskodawczynię argument, że nie zamierzała wiązać się z Kancelarią długoterminową umową, albowiem wiedziała, że od marca 2016 r. zostanie zatrudniona na umowę o pracę u innego pracodawcy. Przedmiotowa okoliczność nie miała znaczenia dla rozstrzygnięcia, dla którego kluczowym ustaleniem było uznanie, że wszystkie wykonane przez skarżącą w ramach zawartych umów czynności były oparte na starannym działaniu, nie zaś na osiągnięciu konkretnego rezultatu. To zaś skutkuje uznaniem, że zaskarżona przez strony decyzja pozwanego z dnia 13 grudnia 2017 r. odpowiada prawu.

W tym miejscu wskazać należy, iż w świetle obowiązujących przepisów prawa zawarcie umowy o dzieło nie pociąga za sobą obowiązku opłacania składek na ubezpieczenie społeczne. Art. 6 ust. 1 pkt. 4 ustawy z dnia 13 października 1998r. o systemie ubezpieczeń społecznych (Dz. U. z 2019 r., poz. 300) ustanawia natomiast obowiązkowe objęcie ubezpieczeniem emerytalno - rentowym osób fizycznych, które na obszarze Rzeczypospolitej Polskiej są osobami wykonującymi pracę na podstawie umowy agencyjnej lub umowy zlecenia albo innej umowy o świadczenie usług, do której zgodnie z Kodeksem cywilnym stosuje się przepisy dotyczące zlecenia („tzw. „zleceniobiorców”), jak również osób z nimi współpracującymi. W/w osoby – zgodnie z art. 12 ust. 1 cytowanej ustawy – podlegają również obowiązkowo ubezpieczeniu wypadkowemu. Art. 13 pkt 2 ustawy stanowi, iż zleceniobiorcy podlegają obowiązkowo ubezpieczeniom od dnia oznaczonego w umowie jako dzień rozpoczęcia jej wykonywania do dnia rozwiązania lub wygaśnięcia tej umowy. Z art. 36 ust. w zw. z ust. 2 ustawy wynika natomiast obowiązek zgłoszenia do ubezpieczeń społecznych przez płatnika składek każdej osoby objętej obowiązkowo ubezpieczeniami emerytalnym i rentowym.

Mając na uwadze powyższe ustalenia faktyczne oraz przytoczone regulacje ustawy o systemie ubezpieczeń społecznych, Sąd Apelacyjny doszedł do przekonania, iż (...) spółka partnerska z siedzibą w G. była w spornym okresie zobowiązana do zgłoszenia K. W. do ubezpieczeń społecznych i odprowadzania należnych składek od wynagrodzenia.

Z tych względów, uznając stanowisko pozwanego za trafne, Sąd Apelacyjny, na mocy art. 386 § 1 k.p.c., zmienił zaskarżony wyrok i oddalił odwołania, o czym orzekł, jak w punkcie 1 wyroku.

O kosztach Sąd Apelacyjny orzekł w punkcie 2 wyroku zasądając - zgodnie z § 9 ust. 2 w zw. z § 10 ust.1 pkt 2 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 22 października 2015 r. w sprawie opłat za czynności radców

prawnych (Dz. U 2015 r., poz. 1804), przy uwzględnieniu treści art. 108 § 1 k.p.c., art. 98 § 1 i 3 k.p.c. – od (...) spółki partnerskiej z siedzibą w G. oraz K. W. kwotę 420 złotych tytułem zwrotu kosztów procesu za obie instancje.

SSA Jerzy Andrzejewski SSA Iwona Krzeczowska-Lasoń SSA Michał Bober